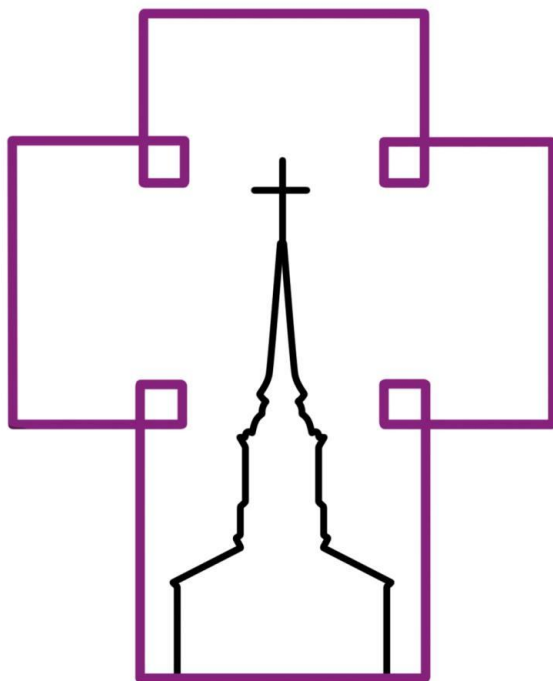


NABOŻEŃSTWO DOMOWE
W 4. NIEDZIELĘ CZASU PASYJNEGO (LAETARE)



PARAFIA WNIEBOWSTĄPIENIA
PAŃSKIEGO W WARSZAWIE

PRZYGOTOWANIE

Odpowiednim miejscem do odprawienia domowego nabożeństwa jest to, które pomieści wszystkich uczestników. Może być to stół, przy którym spotykacie się podczas posiłku lub inne miejsce, które Wam odpowiada. Pośrodku postawcie proszę krzyż. Jeśli macie w domu tylko wiszący to zdejmijcie go ze ściany i połóżcie. Obok niech znajdzie się Pismo Święte, z którego będziecie czytać wyznaczone teksty. Niech nie zabraknie również zapalanej świecy. Krzyż jest symbolem nadziei i zbawienia, Pismo Święte to żywe Słowo Boga, w którym Pan do nas przemawia, natomiast zapalona świeca symbolizuje obecność Ducha Świętego.

Domowy Kościół ma swojego pasterza w osobie najstarszego z domowników. Pełni on/ona rolę celebransa, czyli tego, który prowadzi liturgię nabożeństwa. Do odprawienia domowej liturgii możemy zaprosić wszystkich domowników, dzieląc czytania i modlitwy między uczestników. Do prowadzącego/celebransa, należy rozpoczęcie liturgii od wezwania imienia Trójcy Świętej, prowadzenie w wyznaniu wiary oraz końcowe błogosławieństwo.

PRZEBIEG NABOŻEŃSTWA

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego



(znak krzyża)

Amen

Hasło tygodnia:

Jeśli ziarno pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje (J 12, 24)

Pieśń ŚE nr 137 (Na Golgotę, duszo śpiesz)

1. Na Golgotę, duszo, śpiesz, stań pod krzyżem Zbawiciela. W swoim żalu tym się ciesz, że Bóg przezeń łask udziela. Tam oglądaj Zbawcy krzyż i w pokorze doń się zbliż.
2. Patrz, na krzyżu cierpi Pan, znosi ból i pohańbienie; krwią płynącą z świętych ran płaci nasze odkupienie. Ciężki z śmiercią tocząc bój kona w mękach Zbawca twój.
3. Zbawicielu, Tyś bez win, Twej miłości nie masz miary. Tyś jest święty, Boży Syn, za mnie srogie znosisz kary. Abyś ja mógł w niebie żyć, moim Zbawcą pragniesz być.
4. Cóż Ci, Zbawco, za to dam, żeś odkupił mnie, grzesznego? Nic nie pragniesz od nas sam, oprócz serca skruszonego. Weź je, Panie, obudź w nim życie nowe Duchem Swym.

5. Serce Swoje otwórz mi, ukaż źródło łask w swej męce, a ja troski me i łzy z wiarą złożę w Twoje ręce; prowadź mnie przez krzyż i znój, gdzie Sam jesteś, Jezu mój!

6. Niech mnie Twej miłości moc w smutku krzepi najłaskawiej, a gdy przyjdzie śmierci noc, niech mnie męka Twoja zbawi. Kto przez rany zbawion Twe, może rzec: – Spełniło się!

Stary Testament: Iz 66, 10-14

(10) Radujcie się z Jerozolimą, weselcie się z nią wszyscy, którzy ją miłujecie!

Cieszcie się z nią ogromnie

wszyscy pogrążeni

nad nią w żałobie,

(11) abyście mogli ssać i się nasycić

z piersi jej pocieszenia,

abyście mogli pić i rozkoszować się

z obfitości jej chwały.

(12) Bo tak mówi PAN:

Oto Ja skieruję do niej

pokój jak rzekę

i bogactwo narodów

jak wezbrany strumień,

a wy będziecie karmieni piersią,

noszeni na rękach

i pieszczeni na kolanach.

(13) Jak kogoś pociesza matka,

tak Ja będę was pocieszać.
W Jerozolimie doznacie pocieszenia.
(14) Ujrzycie to i rozraduje się wasze serce,
wasze kości się odmłodzą
jak świeża zieleni.
Ręka PANA da się poznać Jego sługom,
a gniew Jego nieprzyjaciołom.

Ewangelia: J 6, 47-51

(47) Zapewniam, zapewniam was: Kto wierzy, ma życie wieczne. (48) Ja jestem chlebem życia. (49) Wasi ojcowie jedli mannę na pustyni i poumierali. (50) To jest chleb, który zstępuje z nieba, aby ten, kto z niego spożyje, nie umarł. (51) Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożyje z tego chleba, żyć będzie na wieki. Chlebem zaś, który Ja dam, jest Moje ciało za życie świata.

Wyznajmy teraz wspólnie z całym Kościołem Jezusa Chrystusa naszą wiarę chrześcijańską:

Wierzę w Boga
Ojca Wszechmogącego,
Stworzyciela nieba i ziemi.
I w Jezusa Chrystusa,
Syna Jego jedyne, Pana naszego,
który się począł z Ducha Świętego,
narodził się z Marii Panny,
umęczon pod Poncjuszem Piłatem,

ukrzyżowan, umarł i pogrzebion,
zstąpił do piekieł,
trzeciego dnia zmartwychwstał,
wstał na niebios;
siedzi po prawicy Boga, Ojca Wszechmogącego,
skąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych.
Wierzę w Ducha Świętego,
święty Kościół powszechny,
społeczność świętych,
grzechów odpuszczenie,
ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny. Amen

Pieśń ŚE nr 558 (Czy chcesz wiedzieć)

1. O Jezu! Wszak to sprawa Twa, coś ją powierzył nam. A że Twa sprawa wiecznie trwa, oręduj za nas sam. Jak ziarnu przeznaczyłeś skon, nim wyda swój obfity plon, tak każ dla świętej łaski Twojej, naturze naszej umrzeć złej, naturze złej i każdej chęci złej!
2. Tyś, Panie, szedł przez krwawy znój w niebieską chwałę swą, więc niech też w ślad wstępują Twój, co zmartwychwstania chcą. Daj mężnie przetrwać ciężkie dni i w radość zmień pokuty łzy. Ach, prowadź nas, by każdy miał w Twym krzyżu i w Królestwie dział, w Twym krzyżu dział i w Twym Królestwie dział.
3. Tyś umarł sam i zasiał grób nadzieją przyszłych żniw, to samo, Panie, z nami zrób, by zmarły powstał żyw. Umierać musi, co ma żyć, a więc przed hufcem

swoim idź; przez bramę śmierci prowadź nas,
abyśmy żyli z Tobą wraz, ach, z Tobą wraz, na wieki z
Tobą wraz!

Kazanie

Łaska Pana Jezusa Chrystusa i miłość Boga,
i społeczność Ducha Świętego niech będzie z wami
wszystkimi (2 Kor 13, 13)

Lekcja nowotestamentowa: 2 Kor 1, 3-7

(3) Błogosławiony Bóg i Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiego pocieszenia, (4) Ten, który nas pociesza w każdym naszym ucisku, abyśmy sami mogli pocieszać tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku, pocieszeniem, którym sami jesteśmy pocieszani przez Boga. (5) Jak bowiem wzrastają w nas cierpienia Chrystusa, tak też przez Chrystusa wzrasta nasze pocieszenie. (6) Jeśli więc doznajemy ucisku – to dla waszego pocieszenia i zbawienia, i jeśli otrzymujemy pocieszenie – to dla waszego pocieszenia, które sprawia, że znosicie z cierpliwością te same cierpienia, których i my doznajemy. (7) A nasza nadzieja co do was jest mocna, bo wiemy, że tak jak jesteście współuczestnikami cierpień, tak i pocieszenia.

Modlitwa

Łaskawy Panie nasz i Boże, prosimy, zechciej uobecnić się pośród nas przez Swojego Ducha Świętego i pobłogosław rozważanie, słuchanie i życie według Twojego Świętego Słowa. Amen.

Rozważanie

Cierpienie stanowi jedno z najbardziej powszechnych ludzkich doświadczeń. Jest ono na przykład związane z chorobami lub procesem starzenia się, czyli najczęściej z powolnym procesem ubywania życia. Cierpienie w jakiś sposób czyni wszystkich ludzi równymi – podobnie jak rozprzestrzenianie się korona-wirusa, który nazaczył naszą codzienność. Znamienne jest jednak to, że istnieją wielkie różnice w podejściu i reagowaniu ludzi na cierpienie. Cywilizacja zachodnia próbuje bronić się przed cierpieniem, ponieważ – jak się wydaje – dla przeciętnego Europejczyka cierpienie jest przejawem zła. Chcąc więc optymalnie korzystać z życia, trzeba konsekwentnie eliminować z niego cierpienie. Najczęściej sami tak właśnie myślimy. Z pozoru takie podejście wydaje się w przekonujące. Tymczasem prawda jest taka, że cierpi nie tylko człowiek, ale cierpieniu poddane są także inne stworzenia, a w zasadzie – całe stworzenie. Jedyną drogą ucieczki

przed cierpieniem byłoby więc wydostanie się ze świata, co w zasadzie jest nierealne...

Drodzy, zwróćmy uwagę na Jezusa, który w swojej modlitwie arcykapłańskiej prosił Boga Ojca: „Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, lecz abyś ich ustrzegł od złego. (...) Jak Ty posłałeś Mnie na świat, tak i Ja posłałem ich na świat” (J 17, 15. 18). Wyznawcy i naśladowcy Jezusa Chrystusa mają pozostawać w świecie, co oznacza, że i cierpienie nie jest pozbawione dla nich wszelkiej wartości i sensu.

Pojawia się więc pytanie, gdzie konkretnie należy szukać pocieszenia, gdy ogarnia nas strach lub dotyka realne cierpienie? Odpowiedź chrześcijańska nie jest prosta, lecz bardzo konkretna: w cierpieniach Jezusa Chrystusa tkwi tajemnica naszej pociechy! Apostoł Paweł wyjaśnia to następująco: „Jak bowiem wzrastają w nas cierpienia Chrystusa, tak też przez Chrystusa wzrasta nasze pokrzepienie”. Jak widać, Paweł, jak mało który uczeń Jezusa, dobrze zrozumiał paradoksalną wymowę całego dramatu Golgoty.

Zauważmy, drodzy, że Jezusa wcale nie było trzeba zmuszać do przyjęcia Krzyża! Na Golgocie nie wrywał się żołnierzom. Nie modlił się o zemstę, ale o wybaczenie dla swoich oprawców! Niektórzy jednak podejrzewali, że Jezus mógł cierpieć pozornie! Nawet w kręgu najbliższych uczniów istniały przekonania, które stały w jawnej

sprzeczności z zapowiedziami Jezusa. Dla niektórych Jego zwolenników zapowiedzi Jezusa o własnej męce były gorszące i wywoływały opory. Zadawano pytania: dlaczego Jezus, Syn Boga żywego, miałby cierpieć? Czy Bóg może cierpieć? W jaki sposób to Jego cierpienie ma przywieść ludzi do zbawienia? Jak to możliwe, by każdy, kto podziela wiarę w Chrystusa, był włączony w Jego życie, śmierć oraz zmartwychwstanie?

Trzeba przyznać, że część naśladowców odwróciła się od Jezusa. Zapowiedzi męki Jezusa i Jego krzyżowej śmierci często były poważną przeszkodą, a nawet jawnym zgorszeniem dla najbliższych słuchaczy Jezusa, w tym dla Jego własnych uczniów. Nie czuli się na siłach, by towarzyszyć Jezusowi w tej drodze. Zapewne pamiętamy kilka scen z ogrodu Getsemani: gdy Jezus modlił się – Jego uczniowie zasypiali, a gdy został pojmany, uczniowie byli przerażeni, z kolei gdy Jezus musiał nieść swój krzyż na Golgotę, pozostał sam – Jego najbliżsi opuścili Go w popłochu.

Jest ewidentne, że Jezus dostrzegał w swoim cierpieniu głęboki sens, którego w ogóle nie dostrzegali uczniowie przed Jego zmartwychwstaniem. Dla przykładu odwołajmy się do apostoła Piotra, który z oburzeniem wytykał Jezusowi, że mówi o cierpieniu i przewiduje swoją śmierć. Piotr nie pojmował jednak słów Jezusa: „(...)

Jeśli ziarno pszenicy, które wpadło w ziemię, nie obumrze, samo jedynie pozostaje. Jeśli zaś obumrze, przynosi obfity owoc” (J 12, 24). Jezus daje do zrozumienia swoim naśladowcom, że Jego cierpienia przyniosą światu życie i pociechę! Zaświadcza o tym cud wielkanocnego poranka. Tak, Bóg nie opuścił utrapionego Jezusa ani nie opuszcza żadnego cierpiącego człowieka! Bóg, niczym rolnik rzucający ziarno w ziemię, wrzucił Jezusa w otchłań śmierci, by obumierając, mógł stać się pierworodnym pośród umarłych.

Drodzy, obecny czas pasyjny przypomina nam o czymś, o czym już wiemy: że Jezus umarł, by wielu ludzi mogło powstać do życia. Jego cierpienia to pociecha dla zrozpaczonych osób, które nie wiedzą, co począć z własnym cierpieniem i perspektywą śmierci. Wszystkie nasze niemoce Jezus wziął na siebie, by całą historię ludzkiego utrapienia zamknąć dramacie Krzyża i umocnić w nas przekonanie wiary, że łaskawy Bóg nikogo nie opuszcza w jego cierpieniu.

Dzięki takiemu poselstwu w nasze życie, a zwłaszcza w doświadczenia różnego rodzaju cierpień, które mogą być pochodną chorób, niepowetowanych strat naszych najbliższych, samotności – wnika perspektywa nadziei. W Jezusie jest ona dostępna wszystkim ludziom, którzy zmagają się cierpieniami

natury cielesnej, duchowej czy psychicznej i jakiegokolwiek innej.

W życiu Jezusa wszystkie takie negatywne, trudne doświadczenia odbijają się niczym w zwierciadle. A zarazem towarzyszy im nadzieja, że w krytycznych, a więc najtrudniejszych momentach życia nie jesteśmy opuszczeni przez Boga. On konsekwentnie idzie razem z nami – tak jak kiedyś towarzyszył Jezusowi w Jego ziemskim życiu.

A to oznacza, że żadne utrapienia, które nas spotykają, nie powinny nas odwozić od koncentracji na życiu, ponieważ nasza nadzieja zakotwiczona jest w Bogu, Ojcu miłosierdzia, który pociesza nas we wszelkich utrapieniach.

Zwłaszcza obecnie takie poselstwo jest na wagę złota: niczego nie przeczuwając, z powodu pandemii korona-wirusa zostaliśmy nagle wytrąceni z dobrze znanych kolein życia, a także zaburzony został rytm naszej codziennej egzystencji. Zostaliśmy zmuszeni do zrewidowania planu tygodnia – nasze dzieci nieuczęszczaną do szkół; wiele instytucji i firm ograniczyło zasięg swojej działalności lub w pewnym zakresie przeniosło ją do Internetu. Towarzyszą nam poczucie zagrożenia i lęk o zdrowie nas samych i naszych najbliższych. Nagle na nowo uświadamiamy sobie, że nasze życie jest bardzo kruche.

Nie potrafimy przewidzieć, jakie będą dla nas długofalowe skutki utrzymującego się stanu

zagrożenia epidemicznego?! Mamy jednak bolesną świadomość, że negatywne konsekwencje pandemii mogą dotknąć nas osobiście – po prostu możemy się zarazić. A nawet jeśli tak się nie stanie, nie mamy gwarancji, że w nieco dłuższej perspektywie czasowej nie spadną na nas wszystkich pośrednie skutki pandemii, która między innymi cieniem kładzie się na przykład na gospodarkę, od której wszyscy jesteśmy zależni. Stan gospodarki wpływa przecież na stabilność miejsc pracy i dostępność różnych usług i towarów, które dotąd mieliśmy na podorędziu w obfitości. Niektórzy spośród nas już doświadczają realnych strat w takich czy innych sferach życia. Natomiast wszyscy zostaliśmy zmuszeni do samoograniczenia – i przyszłość pokaże, czy tak już pozostanie, czy może jeszcze bardziej zostanie ograniczona pula naszych życiowych swobód i możliwości!?

W takim kontekście paradoksalnie odkrywamy, że na tym polega również świadome przeżywanie czasu pasywnego (a więc okresu postu). Mówiąc o czasie pasywnym, mam na myśli okres świadomej pokuty pojętej jako duchowe i moralne opamiętanie, jako naprawa wyrządzonych bliźnim szkód i powrót lub wzmocnienie relacji z Bogiem zgodnie z ewangelicznymi wskazaniem. Temu wszystkiemu ma sprzyjać atmosfera wyciszenia, modlitwy, wejrzenia w siebie i refleksji nad Pismem Świętym.

Jednak sposób przeżywania tego wyjątkowego czasu zależy od naszych indywidualnych decyzji i preferencji.

Z kolei obecna pandemia obejmuje nas wszystkich – a więc bez względu na nasz wiek, status społeczny, wykształcenie; bez względu na nasze wybory religijne, polityczne, a także wartości czy gusta, którym hołdujemy. W tym sensie stan zagrożenia epidemicznego zrównuje nas pod każdym względem i chcąc czy nie chcąc, łączy nas ze sobą na czysto ludzkim poziomie i dotkliwie ogranicza naszą wolność i możliwości. Tak samo jest z doświadczaniem cierpienia!

Dlatego tak ważna jest postawa Jezusa i Jego sposób obchodzenia się z cierpieniem i własnym losem, które mogą okazać się niezwykle pomoce w naszym własnym życiu – zwłaszcza w obecnym stanie zagrożenia i niepewności.

Wierząc w Bożą obecność, który jest z nami przez swojego Ducha, otwieramy się również na nowy horyzont nadziei zwłaszcza w ciemnych i trudnych punktach naszej ludzkiej egzystencji. Historia męki, cierpienia i zmartwychwstania Jezusa okazuje się wtedy poselstwem nie tylko o Jego prawdziwym cierpieniu i brutalnej śmierci, lecz daje nam jeszcze coś więcej: otwiera dzisiaj przed nami – współczesnymi ludźmi – Bożą bliskość i nadzieję – i to w każdych okolicznościach życia. Mamy więc

możliwość stałego i bezpośredniego kontaktu z Nim, ponieważ nic nas nie może odłączyć „od odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, naszym Panu” (Rz 8, 39b).

Jak widać, cierpienie i nadzieja są ze sobą ściśle powiązane! Z tych pojęć jest utkana opowieść o Bożej mocy, która jest silniejsza niż przemijanie i moce śmierci! To jest poselstwo o Jezusowym życiu, a w końcu o Krzyżu i Zmartwychwstaniu, o pasji i Wielkiej Nocy, która przynosi prawdziwą pociechę i nadzieję!

Zechciejmy zatem krzyż Jezusa Chrystusa potraktować jako znak nadziei danej nam przez miłosiernego Boga, który pociesza nas jak własna Mama.

Ufając Jego Świętemu Słowu, możemy z tej zbawczej mocy Boga czerpać nieustannie – każdego nowego dnia. W ufnej wierze Jezus staje się częścią nas samych, naszego życia. „W Nim przecież żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 28). Amen.

Życzenie pokoju

A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum,
będzie strzegł serc waszych i myśli waszych
w Chrystusie Jezusie. Amen.

Pieśń ŚE nr 116 (Czy chcesz wiedzieć)

1. Czy chcesz wiedzieć, co ja wiem? Kto jest chlubą, szczęściem mym? Czyją pragnę głosić cześć? Jaka pieśni mojej treść? Jezus ukrzyżowany.
2. Kto jest twierdzą wiary mej? Kto otuchą duszy mdłej? Kto Swą dla mnie przelał krew, kto przejednał Boży gniew? Jezus ukrzyżowany.
3. Kto brud grzechu ze mnie zmył? Kto jest źródłem moich sił? Kto łagodzi ciężki znój, w serce wlewa balsam Swój? Jezus ukrzyżowany.
4. Kto mnie wyrwał z śmierci szpon? Opromienia światłem zgon? Kto do rajskich wiedzie wrót, bym z anioły życie wiódł? Jezus ukrzyżowany.
5. Wiesz już teraz, co ja wiem, kto jest chlubą, szczęściem mym? W życiu, w śmierci za Nim idź, bo twym Zbawcą pragnie być Jezus ukrzyżowany.

Modlitwa

Wiekuiesty Boże, miłosierny Ojczy! Dziękujemy Ci z całego serca, że litując się nad nami wydałeś na męczeńską śmierć swojego Syna Jezusa, Chrystusa.

Nie jesteśmy godni tego poświęcenia i często zawodzimy Cię swoimi grzechami. Opuść nam jednak i niech śmierć Twego Syna nie pójdzie na darmo dla nikogo z nas. Dawaj nam siłę byśmy mogli żyć zgodnie z Twoją wolą i obdarzaj nas cierpliwością, choć w małym procencie taką, jaką Ty masz wobec nas. Rozbudzaj w nas nadzieję a

wszelkie myśli jakie rodzą się w naszych głowach
niech rozwijają się na Twoją chwałę i zmieniają nas
każdego dnia. Również z Twoją pomocą. Bo bez
Ciebie nic nie jesteśmy w stanie zdziałać.

Prosimy Cię także o błogosławieństwo dla tych,
którzy są w naszych sercach, by nie podupadali na
zdrowiu, by w chorobie nie byli samotni i abyś Ty ich
upewniał swoją obecnością. Dawaj nam pamiętać, że
Ty jesteś naszym królem i opiekunem. Bądź z nami
i prowadź nas.

Chcemy Ci również podziękować za życie
śp. bp Janusza Narzyńskiego, który w ubiegłą sobotę
w dniu swoich 92 urodzin odszedł do Pana. W tych
trudnych chwilach wspieraj jego najbliższych,
pogrążonych w żałobie. Wlewaj w ich sercach
nadzieję na kolejne spotkanie w Twoim Królestwie.

Te i inne prośby, dziękczynienie oraz chwałę
wznosimy do Ciebie w słowach, których nauczył nas
Twój Syn, Jezus Chrystus.

**Ojcze Nasz, któryś jest w niebie,
święć się imię Twoje,
przyjdź Królestwo Twoje,
bądź wola Twoja jako w niebie , tak i na ziemi.
Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj,
i odpuść nam nasze winy,
jako i my odpuszczamy naszym winowajcom,
i nie wódź nas na pokuszenie,
ale nas zbaw ode złego.**

**Albowiem Twoje jest królestwo i moc,
i chwała na wieki wieków. Amen.**

Błogosławieństwo

Niech nas błogosławi i strzeże Bóg Wszechmogący:
Ojciec i Syn i Duch Święty



(znak krzyża)

Amen

Pieśń ŚE nr 719 (Chcemy do śmierci)

1. Chcemy do śmierci, Jezusie być Twój, chcemy do śmierci wiernymi Ci być! Z Tobą się wierna drużyna ostoi, Ciebie przed światem gotowiśmy czcić.

5. Chcemy do śmierci być Tobie oddani, chcemy należeć do wiernych Twych rzesz, bo nas prowadzisz do pewnej przystani, bo nas do zwycięstw i chwały swej zwiesz.

Źródła:

- opis przygotowania: PEA w Krakowie
- teksty biblijne: Biblia Ekumeniczna
- kazanie: ks. Dariusz Chwastek